

– Że niby my? Prawie jak królowie? – Wojtek podniósł brwi i przyglądał się koledze.

– Tak! Damy radę – Zuza podchwyciła optymistyczny ton Chudego.

Zuza to moja przyjaciółka ze szkolnej ławki i podwórka. Mieszkamy obok siebie, chodzimy do jednej klasy i obie kochamy piłkę nożną. Ma długie rude włosy i młodszego brata, który wszędzie nam towarzyszy. Wojtek, zwany również Świętym, pilnuje, abyśmy przestrzegali powszechnie obowiązujących zasad. Na przykład: koniecznie musimy wyrzucić do kosza papierki od gumy do żucia, puste butelki po wodzie, najlepiej zachowując segregację odpadów. Ciągłe również przypomina nam, że na pasach przechodzimy tylko na zielonym, i przechodzimy, a nie przebiegamy... I tak dalej. Czujecie to? Niemal jak oddech policjanta na plecach. Swoją drogą, Święty nie chce zostać piłkarzem, a zawodowym

graczem w Minecrafta, chociaż wydaje mi się, że będzie właśnie policjantem.

Na mnie wołają Kama, ale, jak mawia tata, urzędowo zawsze byłam i jestem Kamilą.

Razem z Zuzą mamy dwadzieścia dwa lata. Tak! Podzielcie to na dwa i będziecie wiedzie-



li, w jakim jestem wieku. Mama strasznie nie lubi mówić, ile ma lat. Twierdzi, że kobieta nie powinna tego zdradzać, i ciągle zapewnia wszystkich, że jest osiemnastolatką. Tata kiwa z politowaniem głową i dodaje, że osiemnaście